

zultaty. Dzisiejsza, miczurinowska terapia zmierza do tego, aby chory organizm leczyć podnosząc jego naturę obronną, wzmagając jego przejawy fizjologiczne, aby nie iść śladem wirchowińskiej patologii komórkowej, a przeciwnie, oprzeć się na zdobyczach nauki Pawłowa. Warto tu przytoczyć słowa Prof. Koropowa:

„Wielki I. P. Pawłow jak gdyby współpracował z wielkim przeobraźcą przyrody — Miczurinem. Obaj oni rozumieli przyrodę w pojęciu dialektyczno-materialistycznym, w pojęciu jedności i ścisłego powiązania organizmu ze środowiskiem zewnętrznym, obaj rozpatrywali teorię w ścisłym powiązaniu z praktyką, obaj czynnie wpływali na przemiany żywych organizmów na korzyść człowieka“.

Ujmując ustrój jako całość kierowaną przez układ nerwowy, na którego sprawność funkcjonalną wywierają większy lub mniejszy wpływ bodźce zewnętrzne, działające stale na organizm w postaci odruchów warunkowych i okresowo w postaci odruchów warunkowych — lekarz wet. potrafi zrozumieć, wyleczyć, a w przyszłości zapobiec takim schorzeniom, jak np. m o r z y s k a u koni, niedowład przedłożków, n i e d o m o g i krążenia, wiele schorzeń grupy chirurgicznej itd.

Na zakończenie należałoby wspomnieć jeszcze o dyspenseryzacji weterynaryjnej. Metoda ta, oparta na nowoczesnych przesłankach biologicznych, mimo że zdała już egzamin praktyczny w Związku Radzieckim, jest jeszcze u nas prawie nieznaną.

Dyspenseryzację należy rozumieć jako system zabiegów ogólnoprofilaktycznych, przeprowadzanych w celu szeroko ujętego uzdrowienia hodowli od chorób zakaźnych i niezakaźnych. W czasie ogólnych periodycznych i planowych badań pogłównia zwierzęcego, wydziela się zwierzęta, które wykazują pewne odchylenia od stanu zdrowotnego, albo już nawet wyraźne objawy chorobowe. Zwierzęta takie są ujęte specjalną kontrolą dyspenseryzacyjną, która polega na systematycznym badaniu i ewentualnie leczeniu, odpowiedniej zmianie żywienia i eksploatacji.

Dyspenseryzacja więc ma na celu wykryć i wziąć pod stałą obserwację weterynaryjną zwierzęta w najwcześniejszym stadium choroby, aby poddać je zabiegom profilaktycznym i leczeniu, a w ten sposób zapobiec rozwojowi dowolnego schorzenia u poszczególnych zwierząt i wybuchowi masowych chorób zakaźnych.

Reasumując te powyższe krótkie rozważania należy zaznaczyć, że nowa biologia miczurinowska właściwie pojęta na odcinku rozwoju hodowli i związanej z tym ekonomiki rolnej, oznacza dalszy rozwój placówek weterynaryjnych, podniesienie wartości jakościowych wyższych uczelni weterynaryjnych, które potrafią dać wysokokwalifikowane nowe siły lekarskie i doszkalać stare, to podniesienie poziomu prac zakładów naukowo-badawczych — gdyż tylko taka, doborowo wyszkolona służba weterynaryjna sprosta olbrzymim zadaniom profilaktyki masowej w świetle nowej biologii Miczurina — Łysenki.

Bierzemy i brać będziemy wzory i przykład z uspołecznionej, radzieckiej weterynarii — i przenosić je będziemy do naszych państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

JÓZEF DZIEKOŃSKI

## Przypadek naczyńniaka jamistego w wątrobie kury

Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach — Wydział Rozpoznawczy w Bydgoszczy  
Kierownik: dr EDMUND GRYZC

Nowotwory tkanki naczyńniowej, a więc powstałe z nowo wytworzonych naczyń, obdarzone właściwością samodzielnego, nieograniczonego wzrostu, pozostające poza regulującym wpływem nerwowo-humoralnych czynników i przemiany materii macierzystego ustroju, występują w wątrobie zwierząt nadzwyczaj rzadko.

Proste naczyńniaki w wątrobie (*Haemangioma simplex*) były notowane jedynie u kur jako fragment naczyńniaków występujących równocześnie w wielu narządach.

Stosunkowo częstsze jamiste naczyńniaki wątroby (*Haemangioma cavernosum*) stwierdzono wyłącznie u dorosłych zwierząt, mianowicie u bydła, koni, psów, kotów jak również u osłów i saren. (Joest).

Ze względu na rzadkość podobnych zmian u ptaków niniejszy przypadek zasługuje na uwagę.

U kury w wieku ok. 2 lat, bezrasowej (L. ks.9048/

a/50) przy sekcji stwierdzono pod torebką wątrobową i na przekroju mięszu prawych płatów płamki i guzki o średnicy od 2 mm do wielkości orzecha laskowego, okrągłe i nieregularne, barwy szaro, sino i granatowo-czerwonej, wyraźnie odcinające się od otaczającej tkanki. Guzki powierzchniowe posiadają konsystencję miękką i wysklepiają torebkę wątrobową. Wnętrze guzków wypełnia skrzepła bądź częściowo płynna krew. Po usunięciu zawartości z guzków uwiadczenia się nieregularnie ukształtowane, poprzecznie łącznotkankowymi przegrodami, liczne małe jamki, których wnętrze wysłane jest gładką błoną, miejscami przerwana ujściami do — i odprowadzających naczyń krwionośnych. Wokół guzków jest rozwinięta mniej lub bardziej wyraźnie torebka łącznotkankowa.

W preparatach histologicznych guzków stwierdza się we wnętrzu krew oraz wewnętrzną powierzchnię ja-

mek wysłaną ciągłym śródbłonkiem. Ściany guzków wykazują budowę łącznotkankową, która powstała z przerostu elementów sprężystych i skąpej ilości mio-cytów gładkich osłonki środkowej i przydanki naczyń. Poszczególne jamki, niejednokrotnie łączące się ze sobą są podzielone podścieliskiem składającym się z włókien łączno-tkankowych, nacieczonymi elementami komórkowymi, których przeważającą część stanowią limfocyty oraz nieliczne komórki eozynochłonne. Miąższ narządu poza ogniskami naczynek nie wykazuje istotnych zmian. Całość przypomina podobne nowotwory występujące u niektórych zwierząt ssących.

W jamie brzusznej stwierdzono skrzep krwi wielkości jaja gęsiego, powstały na skutek przzerwiania się jednego z powierzchownie leżących naczynek.

Nadzwyczaj rzadko spotykane naczynek należy odróżnić od zwykłych, nienowotworowych rozstrzeni naczynek (*Teleangiectasiae maculosae, capillarec-*

*tasiae*), których przyczyny jedni badacze dopatrują się w zaburzeniach rozwojowych, inni w mechanicznych przeszkodach powstałych w wątrobie w czasie życia pozamacicznego. Co hrs upatruje powstanie rozstrzeni naczynek w zaburzeniach we wzajemnych stosunkach między wątrobą i śledzioną tj. narządów regulujących krążenie krwi w jamie brzusznej. Wg Joesta zaburzenia rozwojowe nie są jedyną przyczyną wywołującą powstanie rozstrzeni; aby mogły powstać widoczne makroskopowe zmiany, muszą się dołączyć w życiu pozamacicznym przeszkody w odpływie krwi z wątroby.

Joest dopatruje się wspólnego podłoża, z którego powstają rozstrzenie naczynek i naczynek jamiste, które mogą przybrać różne postacie rozwojowe.

Naczynek należą do nowotworów dobrotliwych, mogą jednak przyjąć złośliwy charakter wyradzając się w śródbłoniaki (*Endothelioma*).

T. JUSZKIEWICZ, M. PAROSZKIEWICZ

Lublin

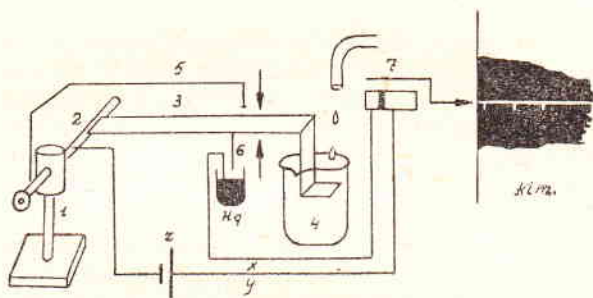
## Przyrząd własnego pomysłu do liczenia spadających kropli

Przy wielu doświadczeniach fizjologicznych i farmakodynamicznych zachodzi konieczność liczenia spadających kropli. Z podobną koniecznością zetknęliśmy się badając metodą Krawkowa-Pisemskiego oraz metodą Laeven-Trendelenburga farmakologiczne działanie toksyn bakteryjnych na układ naczyniowy wyizolowanych narządów, a specjalnie na naczynia obwodowe. Liczenie spadających kropli z preparatu naczyniowego albo odmierzenie zebranego w zlewce płynu, jak to zaleca w swej pracy Mat-

Przyrząd własnego pomysłu, który zmontowaliśmy, okazał podczas przeprowadzonych doświadczeń pełną przydatność do liczenia spadających kropli, mimo, że jest prostej konstrukcji i łatwy w użyciu, a zmontować go można prawie własnymi siłami w laboratorium.

Opis przyrządu: Na stojaku 1 umocowano na ruchomej poprzecznej osi 2, którą można dowolnie przekręcać i nastawiać, elastyczną taśmę stalową 3, której zagięcie wchodzi do zlewki pod badanym preparatem 4. Wychylenia taśmy ku górze regulowane są przez podpórkę 5. Ku dołowi od taśmy 3 odchodzi platynowy drucik 6, który sięga przy wychyleniach ku dołowi do naczynia Hg z rtęcią. Rtęć jest połączona drucikiem x z jednym zaciskiem sygnału Depretza 7, natomiast drugi zacisk sygnału Depretza łączy się drucikiem y poprzez źródło prądu (bateria kieszonkowa) z osią poprzeczną przyrządu 2.

Działanie przyrządu: Krople spadające na znajdujący się w zlewce koniec taśmy stalowej 3, powodują ruch taśmy ku dołowi a łącząc drucik platynowy z rtęcią zamykają obwód. Jednak na skutek sprężystości taśmy stalowej, która wraca ku górze, obwód prądu zostaje ponownie przzerwany. Każde przzerwianie i zamknięcie obwodu prądu, spowodowane przez spadającą kroplę, zostaje zaznaczone przez sygnał Depretza na okopconym bębnie kimografu kim.



wiejew (Patogeneza botulizmu, 1949), jest zazwyczaj kłopotliwe i prowadzi przy dłuższych pracach do częstych pomyłek. Ther (1949) podaje w swym podręczniku rysunki kilku przyrządów służących do liczenia spadających kropli. W praktyce okazują się jednak one albo mało użyteczne (np. przyrząd Strauba, Vogelmann, Condon, albo są zbyt skomplikowane) jak np. przyrząd Junkmana i inne).